

Czy koronawirus wpłynie na polskie mleczarstwo?

Eksporterzy produktów mleczarskich do Chin zaczynają odczuwać zawirowania spowodowane rozprzestrzenianiem się koronawirusa 2019-nCoV określanego jako koronawirus z Wuhan. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wprowadziła stan "światowego pogotowia", linie lotnicze (m.in. PLL LOT) zawieszają połączenia z Chinami, a Chińczycy mają dłuższą przerwę od pracy - zostało przedłużone wolne z okazji święta Nowego Roku. Wrócą do pracy 10 lutego.

I właśnie to dłuższe wolne sprawia, że nie ma komu rozładowywać stojących w portach kontenerów z artykułami mleczarskimi.

- Są problemy z odbiorem produktów wysyłanych do Chin, kontenery stoją w porcie już dwa tygodnie i nie są rozładowywane, nie wracają do nas - mówi Bartosz Grochal, rzecznik prasowy SM Mlekpól.

W przypadku SM Mlekpól aż 30 proc. artykułów sprzedawanych na rynku pozaunijnym trafia właśnie do Chin. Głównie jest to mleko UHT Łaciate, które jest tam rozpoznawalną marką.

Jak dodaje Szymon Makoś, kierownik działu eksportu OSM w Łowiczu, kontenery powinny zostać rozładowane i zwrócone w ciągu 14 dni. Ale teraz - ze względu na wydłużony okres wolnego - jest problem z dotrzymaniem terminu.

- Nasi chińscy kontrahenci proszą nas o dodatkowe 7 dni na rozładowanie i zwrot kontenerów - mówi Szymon Makoś.

OSM w Łowiczu wysyła do Chin głównie mleko UHT oraz serwatkę.

Zaniepokojona sytuacją na rynku chińskim jest też Agnieszka Maliszewska, dyrektor biura Polskiej Izby Mleka.

- Z niepokojem obserwujemy także ten ekonomiczny aspekt wynikający z rozprzestrzeniania się koronawirusa - mówi Agnieszka Maliszewska. - Mam nadzieję, że wszystkie nasze działania związane z targami, które mają się odbyć w kwietniu i maju, będą mogły zostać zrealizowane, a sytuacja z koronawirusem nie wpłynie negatywnie na liczbę uczestników. Wierzę, że sytuacja na rynku chińskim szybko się unormuje i polskie produkty mleczarskie zatrzymane w portach wkrótce znajdą się u kontrahentów.

Rynek chiński jest bardzo ważny dla polskiej branży mleczarskiej. Eksport do Chin w ostatnich latach systematycznie rósł. Tylko w pierwszych trzech kwartałach minionego roku wartość

eksportu produktów mleczarskich z Polski do Chin wyniosła 58 mln EUR i była o ponad połowę większa niż w analogicznym okresie 2018 r. (była o 16% większa niż w całym 2018 r.). Najważniejszą, pod względem wartości, grupą produktów wysyłanych do Chin było mleko i śmietana płynne, które stanowiły 55% całkowitej wartości eksportu produktów mleczarskich.

Dodaje, że na wieści z Chin o rozprzestrzenianiu się koronawirusa negatywnie zareagowała nowozelandzka giełda. Na wtorkowej (4.02.2020 r.) aukcji indeks cen GDT obniżył się o 4,7%, głównie za sprawą spadku cen pełnego mleka w proszku (o 6,2%). Nowa Zelandia jest zdecydowanie największym dostawcą tego produktu na rynek chiński. Obniżyły się również, o 4,2%, ceny odtłuszczonego mleka w proszku. Z drugiej strony, ceny serów cheddar wzrosły o 6,0%. Przyczyn spadku cen PMP i OMP można upatrywać w tym, że część fabryk spożywczych w Chinach, wykorzystujących mleko w proszku, w związku z obawą o rozprzestrzenianie się koronawirusa wstrzymała swoją produkcję. Również niektóre sieci gastronomiczne czasowo zamknęły część swoich placówek. Zdarzenia te, oraz ograniczenia w transporcie, mogą wpływać na osłabienie popytu na produkty mleczarskie w Chinach. Skala spadku popytu będzie zależna od rozwoju sytuacji z koronawirusem – czasu trwania ograniczeń.

Jak jednak zaznaczają nowozelandzcy eksperci, na tę chwilę negatywny efekt może być krótkotrwały, gdyż aktywność graczy pozostała na podobnym poziomie jak w trakcie poprzedniej aukcji. Negatywne efekty związane z popytem na rynku chińskim mogą być równoważone przez wpływ suszy w Nowej Zelandii na wielkość produkcji mleka. Skala spadku jego podaży może być większa niż zakładano.

Źródło: Polska Izba Mleka